Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 30 kwietnia 1930 r.** **Nr. 18**



SHAUN GOILIN 10 l. wał. kaszt. (po niewiad. og. — Golden Day po Golden Measure) własność Mr. W. Midwood, zwycięzca tegorocznego „Grand National Steeplechase" w Liverpoolu.

Przed otwarciem sezonu.

Zanim praca niniejsza opuści tłocznie drukarską, znajdziemy się w przededniu otwarcia sezonu publicznych prób hodowlanych 1930-go roku.

Co nam przyniesie rok bieżący? Jaki plon zbierzemy? Odpowiedź na te pytania dadzą nam wyniki gonitw, celownik wypowie się konkretnie. Tymczasem skonstatować musimy fakt, oparty na cyfrach, a więc już niezbity, że odbudowa, z gruzów prawie, powojennej hodowli rozwija się, że równomierne tempo przyrostu w tej mocnej gałęzi bogactwa narodowego niesłabnie, lecz stopniowo i systematycznie się wzmaga i dziś na szczupłym mokotowskim torze, budowanym na 100 — 150 koni, mamy przeszło 500 szermierzy, oczekujących wyroku sędziego u celownika: dla jakich celów służyć mają w przyszłości w hodowli w Odrodzonej Polsce.

„Aby módz selekcjonować, trzeba rozporządzać ilością" powiedział w wysoce rzeczowem swem expose Dyrektor Departamentu Chowu Koni, inż. Jan Grabowski, na 1-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, odbytym 16 listopada 1929-go roku w Warszawie. Cyfra 500 koni jest może niewystaczająca do podniesienia ogólnego poziomu końskiego pogłowia w przeszło 30-to miljonowem Państwie, lecz tak systematyczny przyrost jest objawem niezmiernie pocieszającym, gdyż do wyeliminowanych jednostek z pośród tak poważnej liczby większe możemy mieć zaufanie. Pięknie wyglądają na papierze dobrze skalkulowane przy biurku końskie rodowody, a znakomicie przemyślane „inbreed'y" na wielkich protoplastów *dają niekiedy wcale dobre wyniki.*. Połączenia w najbliższych nawet inbreedach na rodziców, wyróżnionych wybitnie przez celownik, czyli na konie klasy, jednak *najmniej są ryzykowne,* gdyż prawie *niezawodne.* Produkt po Call Boy'u, lub Mon Talismanie i którejś z racjonalnie eksploatowanych, nie wyciśniętych na torze jak cytryna córek Pazmana, które wzorowo zdały u celownika egzamin ze swych wyścigowych zdolności, będzie miał zapewnione szanse powodzenia. Nie może być również wyścigowcem bez klasy córka n. p. zwycięzcy wielkich wyścigów na międzynarodowym terenie Mości Księcia i zwycięzczyni Middle Park Plate, Oaksu i St. Leger — Dunkierki, pomimo, iż koncentracji wielkich krwi w „pedigrée" swojem nie posiada.

To też uroczystość otwarcia sezonu wyścigowego budzi nietylko w szeregach sportsmanów i hodowców,lecz i w szerszych masach stałych bywalców wyścigowych, dobrze zrozumiałe, ogromne zaintersowanie, dając im wiecznie te same, lecz zawsze nowe wrażenia; pierwszym — selekcji przyszłego materjału stadnego, drugim zaś — interesującego współzawodnictwa.

Celownik wówczas tylko jest istotnym sprawdzianem wartości uczestniczących w gonitwie szermierzy, gdy są oni wystawieni do startu w jednakowej doskonałej kondycji, co jednak w pierwszych dniach sezonu do osiągnięcia jest prawie niemożliwe. Pomijając już indywidualne zdolności trenerów, system przygotowania, plany na przyszłość etc., nie wszystkie konie jednakowo dochodzą do kondycji, różnice więc z początku będą nieuniknione i stara maksyma wyścigowa: „forma bije klasę", musi się sprawdzać dość często, zwłaszcza w pierwszych dniach sezonu. Bardzo celowe, jak stąd wynika, było dość znaczne przesunięcie na później terminów ważniejszych gonitw, za co twórcom programu należy się duże uznanie. Trenerzy mają obecnie dość czasu, by systematycznie, bez pośpiechu, przygotować swych więcej obiecujących wychowanków do klasycznych nagród sezonu, co da gwarancję, że zwycięzcami zostaną najlepsze istotnie, wśród swych rówieśników, jednostki.

Jak przewidywaliśmy w artykule „Przegląd stajen wyścigowych", pierwsze ostre galopy miały miejsce dopiero w pierwszym tygodniu poświątecznym. Wykazały one, że część stajen, zwłaszcza konie na początek sezonu przeznaczone, są zupełnie, lub prawie „fit". Różnice w sekundach ostrych galopów, wahające się od 1 m. 47 s. do 1 m. 42 s., powstałe głównie w zależności od cięższego, lub lżejszego w danym dniu toru, potwierdzają to w zupełności.

W najwyższej bojowej gotowości wydają się być:

W stajni margr. i A. hr. Wielopolskich czteroletnie Arrow i Florimond. Crack stajni Ile de France pracuje bardzo oględnie i z wielką ze strony trenera cierpliwością.

W stajni A. hr. Morstina doskonale galopuje trzylatek Istwan i czteroletni Harpagon.

W stajni p. St. Mroczokwskiego w wysokiej kondycji są: doskonały trzylatek Głuszec, starszy Gasparone, oraz inne siły drugorzędne.

W stajni p. Br. Szwejcera najwięcej posunięty w robocie wydaje się Fordon, chociaż i Fagasowi także bardzo niewiele brakuje. Znakomity Faust jest w idealnym porządku i pomimo, iż nie jest jeszcze w pełnej kondycji w 1 m. 42 sek dystans pod wysoką wagą literalnie cantruje. Trzylatki tej stajni, zwłaszcza lepsze, są bardzo oględnie robione, najwidoczniej rezerwowane na później.

W stajni p. E. Grzybowskiego bardzo posuniętym w kondycji wydaje się być Jaszczur II, ü bliskim tejże znakomity Forward. Granat zaś popracować jeszcze coś nie coś musi. Trzylatki tej stajni, znajdujące się „in gremio" w najniższej grupie, pomimo kondycji, w trudnej konkurencji, w stolicy nie prędko na pierwszą nagrodę nadzieje mieć mogą. Czteroletniej Jutrzence i pięcioletniemu Wikingowi ułatwi zwycięstwo może duża ilość specjalnych gonitw dla 4-o letnich i starszych koni, najniższej grupy, w programie ogłoszonych.

W stajni p. M. Bersona w najwyższej kondycji są z trzylatków Dr. Oskar, oraz Drzazga, ze starszych zaś koni Cyklon II. Czteroletniemu Colombo, oraz trzylatkom Lutin'owi i Derkaczowi, temu ostatniemu zwłaszcza, do pełnej kondycji również niewiele brakuje.

Stajnia „Ktery-Szepietów" wydaje się być w zupełnej bojowej gotowości: czterolatki Ewiatr, Madame Bovary, oraz pięcioletni Ibanez, a także trzylatki Burłaj i Rekord są „wytoczone jak brzytwy".

W stajni K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana stopniowo i bardzo systematycznie przygotowuje się do swych

występów trzyletni crack stajni Douceur de Vivre. To samo można powiedzieć o Huku, który na robocie literalnie „z rąk" się wydziera, lecz ponieważ nieprędko znajdzie pole do popisu, jest uporczywie trzymany. Najwięcej posunięte w kondycji są: czteroletni Gralath, który jako trzylatek prawie nie biegał, oraz trzyletni Irydjon, który nie biegał wcale. Bardzo niewiele brakuje starszemu Egmontowi, czteroletniej Gerezie, oraz trzylatkom Harrimanowi i Hospodarowi, które wkrótce będą „fit" w zupełności.

Stajnia 9-go Pułku Strzelców Konnych trzylatków nie posiada. Stare konie, wypracowane już w przeciągu kilku lat, aby były zdrowe tylko, same dojdą do jakiej takiej kondycji.

Stajnia p. M. Róga przyszła na tor późno, lecz wydaje się być w wielkiem porządku i bardzo bliska bojowej gotowości. Crack'iem stajni będzie tu prawdopodobnie piękna i bardzo „racing like" gniada trzylatka Jastarnia (Fils du Vent i Armantine), która nie biegała w dwuletnim wieku i wskutek tego potrzebuje dłuższego i więcej systematycznego przygotowania. Źrebica ta jednak na ostrzejszej robocie zwłaszcza robi bardzo dodatnie wrażenie. Najwięcej posunięte w kondycji zaś są ze starszych koni Oleś i Latawiec, oraz z trzylatków Puck i Konsul. Znajdująca się w najniższej grupie Gdynia powinna wygrać już w pierwszych dniach sezonu.

Stajnia jen. K. Plisowskiego przyszła na tor również późno. Konie stajni tej wyglądają lekko i robią wrażenie bardzo wypracowanych. Prześlicznie wygląda 4-o letnia Harmonja, lepiej niż w czasach najlepszej swej w roku zeszłym kondycji, bardzo dobrze prezentuje się również Ironja. Pięcioletni Gran ma wygląd wyścigowca, znajdującego się nietylko w wielkim porządku, lecz w pełnej również bojowej gotowości.

Z koni pp. Babeckich, znajdujących się pod tąż samą opieką trenera żokeja J. Góreckiego, mało się zmieniła, lecz bardzo ładnie wygląda trzyletnia Osoba z Inteligencji; czterolatka Haga wydaje się być w „tip top" kondycji.

W stajni H. ks. Lubomirskiego poprawia się z każdym dniem Hegira, lecz w początkach sezonu prawdopodobnie występować nie będzie.

Konie stajni J. hr. Alvensleben-Schönborna „dorabiać" się będą prawdopodobnie dopiero w wyścigach.

Z rezerwą pracuje stajnia Lubicz, lecz starym ogierom niewiele zdaje się brakuje do pełnej kondycji. Doskonałe trzylatki Igła i Italja, oraz dobre czterolatki Haza i Hora wkrótce dobrze biegać powinny.

W stajni p. K. Dzierzbickiego mocno posunięte w kondycji są trzylatki Dam, Blue Boy, oraz czterolatki Mag i reparowany Aurelius; jak będą biegać — przewidzieć trudno.

W stajni p. H. Cichowskiego najwięcej gotowe „do boju" są konie starsze: Ghazi, Furja i Faustine II, ostatnia przytem jakgdyby obiecywała znaczną poprawę.

Stajnia 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich najbardziej „wyfitowała" na początek trzylatka Dicka i sześcioletniego Armagnaca.

W stajni L. J. bar. Kronenberga najwięcej posunięte w robocie są stary Zbir, oraz trzylatki Bachmat i Branka II.

Konie ze stajni p. T. Przyłęckiego, staną w pierwszych dniach już w pełnej bojowej gotowości, zwłaszcza konie starsze: Ponteba, Zulus i Tout en Haut. Z trzylatków jeden tylko Gran Chuckle pracuje z rezerwą, widocznie stajnia względem niego ma znacznie wyższe aspiracje.



Zwycięzca Greenhan Plate (840 Ł—1600 m.) w Newbury CHRISTOPHER ROBIN 3 l. og. gn. (Phalaris — Dutch Mary) pułk. G. Lodera (żok. P. Beasley), jeden z faworytów na tegoroczne klasyczne gonitwy w Anglji.

Główną siłę ilościową stajni p. J. Żółkiewskiego stanowią dwulatki. Z trzylatków znakomicie galopuje Casanova, który przygotowywa się specjalnie dopiero na Produce. W początkach sezonu biegać będą prawdopodobnie Roi Barde i Mindowe, z których pierwszy jest znacznie posunięty w kondycji.

Stajnia p. L. Dydyńskiego przyszła na tor dopiero w początkach ostatniego tygodnia i do kondycji dochodzić będzie prawdopodobnie dopiero w wyścigach.

W stajni 1-go Pułku Szwoleżerów bardzo obiecujący Interim „rozkleił" się zupełnie w pęcinach. Znakomicie zapowiada się Iłża, która jednak pracuje z rezerwą. Awangardę stajni na początki batalji stanowić będą prawdopodobnie trzyletni Infant i Lalita Liana, które są dość posunięte w robocie.

Stajnia 17-go Pułku Ul. Wielkopolskich przygotowuje bardzo systematycznie znajdujących się w wielkiem porządku Beduina i Bejruta i śpieszyć się z nim prawdopodobnie nie będzie. Na początek sprobuje sił swoich zapewne Brylant, który znacznie zyskał w przeciągu zimy.

Stajnia p. W. Jaśkiewicza na pierwsze klasyczne nagrody wystawi prawdopodobnie Grażynę, która powoli, lecz stale posuwa się w kondycji z każdym galopem. Z większą rezerwą jeszcze robiony jest Giewont, pracują-

cy normalnie i bardzo systematycznie. Tenże trener W. Gawron na pierwsze dni wystawi do startu prawdopodobnie Dobrą Wróżkę p. Z. Wojtowicza, której do gotowości niewiele brakuje.

Stajnia „Topór" pracuje bardzo oględnie i najwidoczniej w pierwszych dniach sezonu nie kwapi się biegać.

Bardzo posunięty w kondycji wydaje się być czteroletni Paroman p. B. Peretjatkowicza, oraz tegoż właściciela Resonnance B. W. Lekki w robocie ogier zwłaszcza może być groźnym nawet w zupełnie dobrej kompanji.

W stajni p. A. Olszowskiego w ostatnich dniach bardzo progresuje Ben Hur. Znaczną poprawę obiecują również Vendetta i Bebe, z których ostatnia jest więcej posunięta w robocie. Ze starszych koni dobrego wyścigu w początkach sezonu oczekujemy od Ali Baby.

Stajnia pp. K. i S. Endera w wysokiej kondycji wystawi na pierwsze już dni trzylatki Iwę i Indiana.

Ze stajni 19-go Pułku Ułanów Wołyńskich dobrze biegać powinny: zagraniczna francuska Neva, oraz znajdujący się w tejże stajni Bacarat p. L. Morzyckiego.

W publicznej stajni progresuje z każdym dniem Ilbit p. W. Święcickiego, na pierwsze dni będzie prawdopodobnie gotów. Ze starszych koni dobrze galopuje Eldorado p. St. Maryewskiego.

Posuwa się w kondycji Tercyna B. W. p. B. Yellow'a, oraz oczekujący błota Guardi p. B. Hessena, znajdujący się pod opieką tegoż trenera J. Paszkiewicza.

W dużej bojowej gotowości wydają się być Allier Alembik i Ascia płk. W. Andersa.

Kulminacyjnym punktem pierwszego dnia sezonu będą oczywiście dwa dobrze wyposażone Otwarte Handicapy, które jako takowe mają jednakże znaczenie więcej teoretyczne. Stopień rozwoju, kondycja uczestników, trzylatków zwłaszcza, odgrywa tu zwykle większą rolę, niż jakieś niewielkie różnice wagi. Klasyfikacja koni w tych nagrodach przez nowego sędziego handicapera jest zrobiona bardzo starannie. Zamało może uchwycona jest różnica klasy między końmi całkiem odrębnych kategorji, co rzuca się w oczy zwłaszcza w handicapie trzyletnim. To też konie wyższej wartości, zdaje się, są wagą wielce faworyzowane. Znacznie musiałyby się poprawić Burłaj, Puck, a nawet Bebe i Drzazga by mogły tu pobić Głuszca lub Ilbita, które bądź co bądź były końmi innej zupełnie klasy.

W handicapie dla starszych koni według rannych galopów wyróżniają się szanse Gralath'a i Florimonda, Paromana i M-me Bovary. Pierwsze dwa, aczkolwiek miewały w swej karjerze treningowej zwłaszcza przebłyski klasy, jako konie reparowane, są mniej pewne, duże więc szanse powinny mieć gotowe jak brzytwy Paroman i klacz stajni „Ktery-Szepietów".

Środa, 30-go kwietnia.

Józef Szempliński

O tomie trzecim naszej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej.

Gdy po ukończeniu Wielkiej Wojny, nastał okres twórczy, w Polsce niepodległej zaczęto na gruzach i zgliszczach odbudowywać hodowlę koni pełnej krwi.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz, podówczas Naczelnik Zarządu Stadnin Państwowych, rychło uprzytomnił sobie naglącą potrzebę powstania Polskiej Księgi Stadnej i wkrótce ujrzały światło dzienne dwa pierwsze tomy tej Księgi.

Tom pierwszy wydany w r. 1924, poprzedzony piękną i wartościową przedmową, posiadał znaczenie niejako historyczne i zgrupował klacze pełnej krwi, trzech zaborów od początków tej hodowli do roku 1914.

Tom II ukazał się w rok później i posiadał znaczenie całkiem już praktyczne, życiowe, zawierając to, „co z zawieruchy wojennej ocalało, to, cośmy obecnie już zdobyli i te konie, które się w wolnej Polsce urodziły".

Stoimy obecnie w przededniu wydania tomu trzeciego naszej Księgi Stadnej, nie od rzeczy więc będzie, sądzimy poruszenie powyższego tematu, oraz wypowiedzenie pewnych uwag, które zresztą będą wyrazem naszych osobistych, skromnych zapatrywań.

Długoletnie doświadczenie i praktyka przy wertowaniu Stud Book'ów wszystkich krajów (osobliwie w ostatnim okresie przy opracowywaniu Tablic Genealogicznych) doprowadziły nas do pewnych wniosków, które postaramy się skonkretyzować, oraz zwrócić uwagę Czytelników na dodatnie i ujemne strony różnych systemów. Zauważyć bowiem należy, iż Stud Book, jako taki, nie jest ewangelją, nietykalnem tabu, lecz z biegiem czasu, podlega ewolucji, a ponieważ wszędzie badania rodowodów zostają pogłębione — odpowiednie ułatwienia zostają wprowadzane i do Ksiąg Stadnych.

Tak np. austrjacko-węgierski Stud Book wprowadził dodatkowo węgierski tekst (prócz niemieckiego), poczynając od r. 1897 (tom VI) i numery rodzin według Gos'a od r. 1903 (tom IX), Francuski Stud Book, pogłębił pochodzenie, począwszy od r. 1898 (tom XII), Włochy zmieniły sposób wpisywania klaczy (bez danych szczegółowych o ojcu) od r. 1920 (tom IX), Anglja wprowadziła od r. 1901 (tom XIX) oznaczenie maści klaczy stadnej i skasowała dawny, zastarzały podział na klacze angielskie i irlandzkie. Niemcy wprowadziły, poczynając od tomu XVI, szereg zmian, o których powiemy niżej. Widzimy

więc, iż Stud Book'i ewolucjonizują, naginają się do potrzeb życia, nie są martwym kanonem.

Potrzeba zreformowania i polskiego Stud Book'u, zdaniem naszem, już dojrzała i dlatego odważyliśmy się zabrać głos w powyższej sprawie.

W celu łatwiejszego zilustrowania zagadnienia, będziemy rozpatrywać części składowe każdej Księgi Stadnej kolejno.

Skorowidz, czyli spis alfabetyczny koni, umieszczany bywa we wszystkich prawie Księgach na początku, a nie na końcu wydawnictwa (zwrócił na to uwagę uprzednio również „Sincerus" w swoim artykule i całkiem słusznie); badacze ksiąg stadnych mogliby nam powiedzieć, jak irytujące i niedogodne jest umieszczanie skorowidza na końcu, gdyż, aby trafić do niego należy obrócić całą księgę, nieraz dość ciężką.

Umieszczanie w skorowidzu nazw niektórych koni kursywą (jak w naszej księdze) uważalibyśmy za zbyteczne.

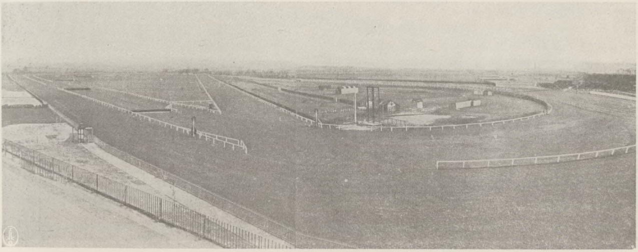
ciemniają ogólny obraz i rozpraszają uwagę czytelnika, nie spotykamy też ich w żadnem wydawnictwie, wyjąwszy rosyjski Stud Book.

W słowach „po og. Aboyeur, s. Desmond, z kl. Barocco" zbędne są słowa:

1) „og.", gdyż tylko jakiś ogier może być ojcem klaczy stadnej, ojcem jej przychówku.

2) „s. Desmond", jest zbędnem i nie spotyka się w żadnym Stud Book'u (prócz belgijskiego i rosyjskiego, gdzie jest podane szczegółowo pochodzenie ogiera). Rzeczą oczywistą jest, iż gdy ktokolwiek odchowa swoją klacz Illuminatorem, zbyteczne jest pisać „Illuminator s. Radium", byłoby to uzasadnione jedynie wtedy, gdybyśmy mieli dwóch Illuminatorów (lecz wtedy byłby Illuminator II*).

General Stud Book zawiera zgórą sto klaczy-matek po Sunstarze (prócz przychówku) i pomyślmy, jak obciążyłoby to wydawnictwo, gdyby za każdym razem przy



Widok słynnego toru wyścigowego w Liverpoolu, na którym rozgrywa się największy steeplechase świata.

Spis rzeczy z tych samych praktycznych względów winien poprzedzać, a nie kończyć wydawnictwo.

Czy umieszczanie w dalszych tomach rozporządzeń i przepisów, dotyczących Księgi Stadnej, a tembardziej wzorów zgłoszeń jest rzeczą konieczną i potrzebną — pozostawimy tę kwestję otwartą, naszem zdaniem, wystarczyłoby wydrukowanie tychże w wydanym już II Tomie, zresztą jest to pytanie, obchodzące wyłącznie Departament Chowu Koni.

Objaśnienie skrótów nie potrzebowałoby wielu zmian — raczej drobnych dodatków: siwy — s., kary — k., padła — †, i t. d.

Klacze stadne i ich przychówek.

Dział ten, naszem zdaniem, wymagałby daleko idących reform.

Weźmy dla przykładu pierwszą klacz z II Tomu:

„Abazówka (329) W. Daszewskiego, gn. ur. 1916 r. w st. J. Mantaszewa w Rosji, po og. Aboyeur, s. Desmond, z kl. Barocco po Cicero".

Zastanówmy się najpierw, co w tym opisie jest zbędne, następnie, czego brak.

Zbędną jest cyfra (329), zarówno u klaczy, jak i u jej przychówku (oznaczająca Nr. deklaracji); cyfry te za-

Sunstarze pisano szczegółowo jego pochodzenie, bądź tylko „s. Sundridge'a".

Powracając do naszego Illuminatora, to rzeczą jest jasną, iż szczegółowe jego pochodzenie znajdzie czytelnik w dziale ogierów.

3) zbędne są słowa „z kl.", gdyż tylko klacz może urodzić źrebię, redakcję więc wyżej wymienionego zdania proponowalibyśmy zmienić w sposób następujący „po Aboyeur i Barocco".

Uzyskaną w ten sposób oszczędność miejsca należałoby użyć na powiększenie łańcucha pochodzeniowego, który w żadnym Stud Book'u nie jest tak powierzchowny, jak u nas.

Niemcy, którzy niemało głowili się nad tem, wprowadzili po wojnie (od XVI tomu) i utrzymali system, podający o całe dwa pokolenia więcej niż u nas, np.:

„Błyskawica v. Batory u. Chink v. Esterling u. Chiming Bells v Blair Athol u. Merry Bells v. Saunterer".

Podobnie przy każdej klaczy.

---

*) Nasz tom II jest konsekwencją pierwszego, ten zaś był wzorowany na przedwojennym rosyjskim Stud Book'u — my zaś pragnęlibyśmy zbliżyć naszą Księgę Stadną do wzorów zachodnich.

I słusznie, gdyż pochodzenie ojca (w danym razie Batorego), który zwykle jest jakimś bardziej lub mniej znanym koniem, czytelnik łatwiej sobie znajdzie w spisie ogierów tejże księgi stadnej, lub jakimś rejestrze reproduktorów, czy piśmie sportowem, zresztą będą to zwykle konie znane — natomiast pochodzenie matki, która jest zwykle tą szarą kuropatwą, winno być najszczegółowiej podane.

Czytelnik, porównywując uważnie podane wyżej pochodzenie, nota bene, polskiej Błyskawicy z niemieckiego Stud Book'u, oraz Abazówki (z naszego) — odrazu uprzytomni sobie całkowitą niedostateczność podawanych przez naszą księgę informacji. Niedostateczność ta w naszym kraju, posiadającym tak mało specjalnych wydawnictw, szczególnie daje się we znaki, jak pisze o powyższem „Sincerus" w swoim artykule.

Ten system, konsekwentnie stosowany przez Niemców, nie jest jednak wyłącznie ich udziałem. Inne księgi stadne starają się powiększyć ilość pokoleń, nawet angielski Stud Book, który rejestruje ostatnio nie ca 400, jak u nas, lecz 6.683 klacze, podaje również dane o pochodzeniu znacznie dokładniejsze, niż u nas.

Ponieważ maść jest dzisiaj b. ważnym momentem badań, stawiają ją zwykle na początku, dlatego też proponowalibyśmy, aby ją stawiać w miejscu, gdzie teraz stoi liczba (329) i również na wzór angielski w nawiasie (gn.*) gdyż to więcej się rzuca w oczy.

Po słowie „Abazówka" następują: „W. Daszewskiego". Otóż te ostatnie słowa, jako określenie właściciela klaczy, winnyby być umieszczane, jak we wszystkich księgach stadnych — naprzeciwko przychówku.

W pierwszym powojennym tomie, Niemcy wprowadziły następujące inowacje:

1) numerowanie klaczy — nie utrzymało się, jako niepraktyczne, gdyż całkowicie wystarcza Nr. stronicy;

2) pochodzenie zostało pogłębione (p. wyżej), oraz przy klaczach importowanych został umieszczony przychówek z kraju macierzystego, t. j. karjera danej klaczy stadnej od początku, co również stosuje się przy krajowych klaczach. Czytelnik zatem, ma przed oczyma nie drobny skrawek, fragment działalności stadnej, lecz pełny obraz od samego początku.

Te dwie inowacje zasługują na całkowitą aprobatę i nad wyraz pożądanem, wprost nieodzownem, byłoby wprowadzenie ich do nowego tomu naszej księgi stadnej;

3) dane, dotyczące karjery wyścigowej klaczy — nie utrzymały się, jako zbyt kłopotliwe, dla nas jednak, ze względu na szczupłość źródeł i małe ich rozpowszechnienie, byłoby bardzo pożądane, gdyż Stud Book powinien zawierać maksimum wiadomości, a każdy właściciel radby poznać karjerę wyścigową swojej klaczy stadnej, przynajmniej w ogólnych zarysach.

4) białe odmiany maści klaczy, czyli szczegółowy opis maści, wysokość w cm. — nie utrzymały się, natomiast dane o dniu urodzenia klaczy i przychówku weszły na stałe do następnych tomów.

5) w spisie alfabetycznym każda klacz stadna otrzymała Nr. rodziny, do której należy (w/g. Goos'a) — o tem powiemy niżej. Naszem więc zdaniem nagłówek winien przedstawiac się następująco:

Abazówka (gniada), st. J. Mantaszewa, Rosja, ur. 1916, po Aboyeur i Barocco po Cicero i Balkiralyne po Jack o Lantern i Farsang po Dunure.

O ile klacz figurowała już uprzednio w Polskim Stud Book'u, dodatek po nagłówku u niej w rodzaju: „P. S. B. t. I, str. 1" jest, zdaniem naszem, zbędny, pozostać natomiast winien jedynie u klaczy świeżo importowanych.

Co się tyczy przychówku klaczy, to ten, jak mówiliśmy, winienby być umieszczony od początku karjery stadnej danej klaczy, dalej pożądany byłby dzień i miesiąc urodzenia, Nr. Nr. zaś deklaracji, oraz słowa „og." oraz „s. Radium" i t. p. są zbędne, zaś hodowca źrebięcia winien figurować naprzeciwko nazwy tegoż.

Po wyliczeniu przychówku pozostaje miejsce na następujące dane o klaczy: „padła w r...., bez dalszych wiadomości, nieużywana nadal do hodowli, eksportowana do Czechosłowacji i t. p., aby czytelnik posiadł maksimum danych, co się z daną klaczą stało. Głuche milczenie nie jest bynajmniej wskazane.

Również w nagłówku winny być umieszczane dane „w r. 1927 imp. z Węgier" i t. p.

Czy nazwę klaczy umieszczać w jednym wierszu z tekstem (jak u nas), czy też gwoli większej jasności — jako tytuł (osobno) jest ostatecznie mniej ważne, nam drugi sposób więcej przemawia do gustu.

N u m e r y   r o d z i n według Goos'a. Każda klacz, jej ojciec, matka, dziadek, i t. d., jest zaopatrzona w odpowiedni numer rodziny, — w Stud Book'u austrjackim, węgierskim, czechosłowackim, sowieckim, rumuńskim; w niemieckim Nr. Nr. rodzin są umieszczone jedynie w spisie alfabetycznym.

Czy dla nas ta inowacja byłaby wskazana, jest kwestją otwartą, do przedyskutowania; ponieważ jednak zwolenników umieszczania liczb jest dosyć dużo i ponieważ liczby te rzucają światło na pochodzenie klaczy (np. pierwsze sześć rodzin (prócz trzeciej) są pochodzenia berberyjskiego) — nie od rzeczy byłoby umieścić je w naszej księdze, tembardziej, iż zajęłoby to bardzo mało miejsca.

O g i e r y   s t a d n e stanowią następujący rozdział Stud Book'u. W niektórych są one umieszczane przed klaczami (np. we francuskim, belgijskim, włoskim) i może słusznie, gdyż ogier, jako pojedyńcza jednostka, wywiera z reguły większy wpływ na hodowlę, niż klacz.

W niemieckim Stud Book'u ogiery są zgrupowane według stad, gdzie są czynne, co daje cenne dane, lecz z drugiej strony pozbawia ułatwienia spisu według alfabetu; trudność tę rozstrzyga węgierski Stud Book, podając ogiery alfabetycznie, lecz ponad każdym właściciela i miejsce działalności.

Stosownie do wyżej wyliczonych zasad proponowalibyśmy i u ogierów te same zmiany, polegające na 1) zaniechaniu numeracji, 2) przestawieniu na to miejsce maści (w nawiasie), 3) zaniechaniu pisania np. po og. „Alaric s. St. Germain", tylko po „Alaric" i 4) pogłębieniu pochodzenia najmniej o jedno, lepiej o dwa pokolenia wstecz.

L i s t a   o g i e r ó w   i   k l a c z y, które padły, zostały wybrakowane i t. p., winna następować w tem miejscu, przyczem przynajmniej u ogierów ciekawe by były

*) A jeszcze lepiej w całości: (gniada).

dane, dotyczące osiągniętego wieku. Na tę listę winny wejść wszystkie klacze, które pozostały w Rosji, lecz były wciągnięte do tomu II naszego Stud Book'u.

Lista importowanych ogierów i klaczy mogłaby i winnaby być skróconą w ten sposób, aby u osobników, które już figurują w rozdziałach: klacze lub ogiery, nie powtarzać na nowo całkowitych danych, lecz w skróceniu, np. klacz Abazówka winnaby w tym spisie figurować, jako:

Abazówka, ur. 1916 (Aboyeur i Barocco po Cicero), dlatego, iż wszelkie szczegółowe dane o niej zostały już umieszczone gdzieindziej.

Równocześnie lepiej byłoby ten materjał zgrupować na importy: z Anglji, Francji, Niemiec i t. d., co byłoby wielce pożyteczne dla ogólnego coup d'oeuil.

Klacze stadne, ułożone wg. ojców — ten dział nie wymaga specjalnych komentarzy, przydałyby się jedynie: 1) data urodzenia ogiera, 2) Nr. stronicy, na której możnaby znaleźć odnośną klacz.

o wszelkich zauważonych błędach w należących do nich koniach informowali piśmiennie redaktora Księgi Stadnej w celu rewizji tychże.

Korekta taka, oczyszczając z naleciałości tom drugi, podniosłaby równocześnie poziom tomu trzeciego, korzyść więc byłaby podwójna i wynagrodziłaby za poniesione trudy.

Korekta, jako taka, jest ogólnie praktykowana i w zagranicznych wydawnictwach.

Księga Stadna w dwóch językach. Chcemy obecnie pomówić o jednej, lecz zasadniczej inowacji. Jeżeli zechcemy w przyszłości rozszerzyć ramy naszej hodowli, musimy, że tak powiemy, orjentować się w kierunku eksportu naszego materjału. Jest to myśl, która dziś już zaprząta uwagę naszego Departamentu Chowu Koni.

Czy ten eksport skierowany będzie na wschód do Rosji, czy też do krajów nadbałtyckich, wreszcie Rumunji, półwyspu Bałkańskiego i t.p., jest to kwestja dalszej przy-



CHRISTOPHER ROBIN wygrywa w Newbury Greenhan Plate bijąc o 3 dł. Rear Admiral, Silver Mount i 18 innych koni.

Przychówek, ułożony wg. ogierów — możnaby tu dodać jedynie datę urodzenia ogiera, czyją jest własnością, pojedyńczy przychówek, a również maści tegoż, wreszcie klacze, które zjałowiały, lub poroniły w da-[illegible]ym roku od wymienionego ogiera.

Klacze stadne, ułożone wg. hodowców — ten dział nie wymaga omówienia, przydałoby się jedynie umieszczenie (tu właśnie) miejsca położenia stada, np. nie „Alvensleben-Schönborn hr. J.", lecz „Alvensleben-Schönborn hr. J., Ostromecko k. Bydgoszczy (Pomorze)".

Wszystko, wyżej powiedziane, ma oczywiście zastosowanie i do kończącego naszą księgę działu wysokiej pół krwi, którym w niniejszym artykule zajmować się nie będziemy. Całość winna być poprzedzona krótką przedmową, zawierającą dane statystyczne o ilości klaczy i przychówku, przynajmniej za ostatnie pięć lat.

Korekta błędów jest rzeczą nieodzowną w oficjalnem wydawnictwie, jakiem jest Księga Stadna. Tom I, posiadający znaczenie historyczne, możnaby ostatecznie pozostawić w spokoju, natomiast tom II należałoby poddać gruntownej rewizji: 1) sprawdzając w odpowiednich Stud Book'ach; 2) zwracając się do hodowców z wezwaniem (zapomocą „Jeźdźca i Hodowcy"), aby

szłości, dziś jedynie możemy powiedzieć sobie, iż eksport, ekspansja naszego materjału może być tym deszczem od żywczym, pobudzającym naszą glebę do wydania nowych soków.

Lecz o ile chcemy iść (a winniśmy iść) w kierunku eksportu — nasza Księga Stadna powinna być prowadzona w dwóch językach: polskim i angielskim, podobnie, jak Stud Book węgierski i rumuński.

Należałoby tylko nieco powiększyć format samego wydawnictwa, zresztą inowacja ta, przy celowem wyzyskaniu miejsca, nie powiększyłaby zbytnio objętości naszego dzieła, które wtedy bardziej zrozumiałem by się stało dla ewentualnego kupca naszego materjału — rumuna, łotysza, greka, czy też turka.

Gra, jak mówią, jest warta świeczki i kto wie, czy samo już rozesłanie w ten sposób, zredagowanego Stud Book'u nie zachęciłoby naszych sąsiadów do przybycia do nas po materjał (o którym dane w ten sposób posiedliby) i zostałaby przełamana lodowata obojętność, na którą słusznie uskarża się „Sincerus" w Nr. 14 „Jeźdźca i Hodowcy".

Wysokie nagrody i eksport — tylko te dwa czynniki decydują o rozwoju i niemasz rozkwitu hodowli w żadnym kraju bez tych podstawowych warunków.

Eksport rodzi import, import rodzi klasę — oto cała mądrość i kwintesencja naszego hodowlanego zagadnienia, oto cel naszych wysiłków.

Kończąc niniejsze wywody chcemy jeszcze raz zaznaczyć, iż stanowią one wyraz naszych indywidualnych zapatrywań. Errare humanum est, a zatem w wielu rzeczach możemy się mylić; podstawową naszą troską była chęć zbliżenia Polskiej Księgi Stadnej do wzorów zachodnio-europejskich, uwzględniając najnowsze zdobycze w tej dziedzinie. Wszystkie jednak powyżej przytoczone przez nas motywy są napewno znane Departamentowi Chowu Koni, który w tej dziedzinie, zarówno jak i w innych, stale dąży za postępem, możemy więc mieć nadzieję, iż wszelkie celowe zdobycze na tem polu zostaną zrealizowane.

*

Zakończyliśmy oficjalną niejako część naszego artykułu. Teraz prelegent opuściwszy mównicę, chciałby się wdać w prywatną pogawędkę ze swymi słuchaczami i podnieść niektóre ciekawe szczegóły z tej dziedziny.

Weźmy więc na początek amerykański Stud Book. Gruby, solidny tom, luksusowo wydany, znać, że — z krainy dolara.

System rejestracji, przyjęty tam od samego początku, jest nieco odmienny i wygląda następująco:

Black Lou, kara, 1912; stada i własn. Augusta Belmont, stado Nursery, Lexington, Ky. Po Rock Sand.

Matka Lou Peak, po Cesarion. Babka Pike's Peak, po Lelaps. (vol. 11, p. 360).

Czy jest to praktyczne, możnaby powąpiewać, lecz widocznie amerykanie przyzwyczaili się do tego systemu, stosowanego u nich od samego początku założenia Ksiąg Stadnych.

Oto Stud Book niemiecki, dokładny, celowy: pochodzenie głęboko ujęte, karjera stadna klaczy od jej początku, data urodzenia źrebięcia, papier, druk, oprawa — wszystko w szczegółach obmyślone.

Oto niegdyś dwaj bracia sjamscy: tom węgierski i austrjacki. Pierwszy (w dwóch jezykach) dość gruby, starannie wydany, zawierający 655 klaczy (w r. 1929). Drugi cieniutki, zawierający zaledwie 136 klaczy (w roku 1926), cień dawnej świetności, przed wojną błyszczący od złoconego munduru Oberhofmarschall'a, dzisiaj skromny emeryt w wyszarzałym tużurku, ledwie się poruszający i tak zastarzały, jak trzy czołowe austrjackie reproduktory: Icy Wind, Dagor i Wool Winder *).

Oto nowonarodzone dziecię: I Tom Czechosłowacki; klaczy zaledwie 157 (w r. 1925), książeczka cieniutka. Ryzak, znaczy kasztan, hnedka, znaczy gniada. Oj, zlata Praha, zlata Praha, ładne miasto... Dziś hodowla tam kuleje, jedynem większem stadem jest Napajedl, a i tego losy się ważą.

Oto królowa Ksiąg Stadnych — General Stud Book. Tom gruby, druk drobny. Nie żarty, 6.683 klacze pełnej krwi! Rubryka eksportów olbrzymia, pochodzenie i karjera stadna klaczy mniej głęboko ujęta, niż w Niemczech, lecz przy tej ilości materjału byłoby to fizyczną niemożliwością.

*) Icy Wind i Wool Winder już nie żyją.

Kolosalna gałąź bogactwa narodu zawarta jest w tym ostatnim 26-tym tomie angielskiej księgi!

Na bliższe omówienie nie starczy nam już miejsca.

Oto sowiecka księga, oprawiona na niebiesko, nie na krwisto-czerwono, operująca nowym systemem oznaczania pochodzenia, które tam ujęte jest w ten sposób:

14. Bengalia 27 E † XIV, 156. Czesmienskogo Goskonzawoda., kaszt., ur. 1909 r. u M. I. Łazarewa.

Ojciec: Beregvölgy 4 E III, 496, Austr. St. B. X. str. 163 po Bona Vista 4 E XII, 326, Gen. St. Book XVII, str. 649 (Bend Or — Vista) i Furcsa 4 E Austr. St. Book VI str. 63 (Craig Millar — Budagyonge).

Matka: Hungaria 27 H XII, 70 — podane jest pochodzenie z tym samym stopniem dokładności, jak u ojca — Beregvölgy.

Przy każdej nazwie konia — przekład na rosyjski, co wydłuża ten dział niepomiernie, drażni i nuży.

Podobny nieco do tego systemu znajdujemy jedynie w belgijskim Stud Book'u, np. Assay:

Jej ojciec Clarissimus; jej matka Espoir Dore.

Clarissimus po Radium i Quintessence (St. Frusquin*).

Espoir Dore po St. Amant i Golden Hope (Ayrshire) *).

Chcąc prześcignąć burżuazyjny, zgniły Zachód, wprowadzają bolszewicy nomenklaturę: E (Eclipse), H (Herod), M (Matchem) przy każdym koniu, czyli pochodzenie jego w męskiej linji od trzech wielkich przodków i dają szczegółowy wykaz tego pochodzenia na końcu w osobnym, napuszonym rozdziale.

Zresztą masę liczb niepotrzebnych (numerków), wedle zasad starorosyjskiego biurokratyzmu, zamiast istotnie potrzebnych danych (np. pochodzenia klaczy, umieszczonych już w I tomie zupełnie brak) tupetu dużo, źrebiąt niezdechłych bardzo mało; na osiem lat od jednej klaczy jedno sowieckie, nacjonalizowane, „czerwone" źrebię, dziecię rewolucji — to zaprawdę niezbyt wiele! W zakończeniu obszerny dział koni pół krwi.

Oto Francja, równa dziś klasą swych koni starej Anglji (jak utrzymuje wielu), konglomerat właścicieli francuzów (starych rodów i nouveauriche'ów) i wszelkich innych, nie wyłączając Ameryki, Brazylji, Argentyny, Indji, znacznie bardziej liberalna w dopuszczaniu koni do swego Stud Book'u, niż konserwatywny Albion, który nie mógłby przyjąć zwycięzcę Epsomskiego Derby, amerykanina Durbar'a, do swojej księgi.

Tom gruby, klaczy ilość pokaźna, starannością i celowością ustępuje niemieckiemu wydawnictwu. Zawiera dział arabów i anglo-arabów, których we Francji jest bardzo dużo.

Lecz czas już kończyć te nasze uwagi, które i tak zajęły zbyt wiele miejsca, możeby ktoś inny jeszcze zabrał głos w tej sprawie, tak ważnej, tak fundamentalnej — dla dobra naszej hodowli. *Jan Łaszkiewicz.*

*) Jest rzeczą dyskusji, czy u nas pożądane byłoby pomieszczenie dokładniejszych danych o ojcu w formie np.: Abazówka po Aboyeur (Desmond i Pawky po Morion) i Barocco i t. d. (p. wyżej).

W poszukiwaniu derbisty.

Szumny nieco tytuł mojej pracy tłumaczę tem, że zdobycie błękitnej wstęgi jest dla każdego hodowcy koni pełnej krwi szczytem marzeń, ja zaś pragnę zastanowić się nad metodami hodowlanemi, jakie prowadzą do upragnionego celu wyprodukowania jaknajlepszego galopena.

Do końca XIX wieku posługiwano się różnemi teorjami, nieraz scholastycznemi dociekaniami, którenii starano się doskonalić rasy i objaśniać zjawiska dziedziczenia. Istniało np. przekonanie, że nie można pokrywać klaczy jednym ogierem kolejno kilka razy, gdyż potomstwo będzie coraz gorsze. Rzeczywistość nieraz przeczyła temu twierdzeniu, czego np. dowodem są urodzeni z jednych rodziców trzej najwybitniejsi zwycięzcy torów Anglji w końcu XIX wieku: Florizel II, Persimmon i Diamond Jubilee, lub Cherimoya, piąty produkt od Cherry Tree i Svelte, albo też Dalesman, siódmy produkt po King Tom i Agnes [1]).

Wymienione końskie wielkości są raczej dowodem, że im późniejszy potomek tych samych rodziców, tem bardziej akcentuje się wpływ dziedziczny ojca, którego ustrojem nasyca się klacz. Jest to tak zw. zjawisko saturacji, będącej dalszem rozwinięciem cytowanej przez Darwina telegonji, czyli infekcji [2]).

Wspomniane teorje, jako też pogląd o „zapatrzeniu" się klaczy, uważamy dziś za przesądy hodowlane.

W przekonaniu, że cechy dziedziczne przelewają się z ojca na syna, wnuka i t. d., z matki zaś na córkę, wnuczkę..., wyprowadził wybitny autor angielski, Bruce Lowe, liczbowy system doboru, w myśl którego należy łączyć „rodziny wybitnych reproduktorów" z „rodzinami biegającemi". Bruce Lowe przyczynił się do badania rodowodów, co ma dla hodowli ogromne znaczenie, ale system doboru, przez niego podany, nie wytrzymuje dziś krytyki. Ciekawy jest też pogląd C. Redfielda, dowodzący, że stare osobniki przelewają nagromadzone w ciągu życia zdolności fizyczne i umysłowe, że więc cechy nabyte są dziedzicznemi (jak to chcą lamarkiści). Teorję tę może poprzeć urodzenie Galopin'a po 19-letnich rodzicach, lub córki tegoż Galopin'a (gdy miał lat 17) Vampire, matki Flying Foxa [3]).

Niejednokrotnie zajmuje hodowców kwestja, czy należy łączyć osobniki ze sobą spokrewnione, czy też lepiej tego unikać, lub wreszcie czy dopuszczalny jest wspólny przodek i w którem pokoleniu może on występować. Zwolennicy wszystkich tych poglądów mają na swoje poparcie przekonywające fakty z dziedziny hodowli. I tak, nie da się zaprzeczyć, że różne sławne rasy zwierząt domowych zostały wyprodukowane drogą chowu w pokrewieństwie, dalej, że tylko tą drogą można dojść do prędkiej poprawy, czy ustalenia rasy. Jako klasyczny przykład dodatniego wpływu chowu w pokrewieństwie posłużyć może wymieniona poprzednio klacz Vampire. Oto historja jej życia: ks. Westminster kupił w r. 1893 Vampire, która, jak wiadomo, była bardzo narowista. Nie mogąc jej sprzedać, z konieczności zostawił w stadzie — pierwsze źrebię (po Gonsalvo) zaraz po urodzeniu klacz zabiła. Następnem źrebięciem — to Batt po Sheen'ie (był drugim w Derby), po urodzeniu którego chciano Vampire w wagonie kolejowym odesłać do ogiera, ale nie dało się to uskutecznić z powodu narowów klaczy. Z konieczności więc znów została w stadzie, gdzie ją pokryto Orme'em. Obawiano się wpraw dzie, że produkt, będąc w obu pierwszych generacjach nasyconym krwią Galopin'a, będzie jeszcze bardziej narowisty niż matka, ale w rzeczywistości był to jeden z najlepszych koni świata „triple crown hero" — Flying Fox.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad biografją Vampire, gdyż klacz ta nietylko jest dowodem, jak doskonałe skutki dać może inbreed, ale również, jak wielką rolę we wszystkich sprawach świata, a w szczególności w hodowli, odgrywa... przypadek. Chów krewniaczy może pociągnąć za sobą skutki dobre, lub szkodliwe. Oto cytuję za prof. Adametzem: Zwierzęta ze sobą spokrewnione cechuje pewna consanguinitas, pewne pokrewieństwo krwi, to też cechy te wspólne i właściwości będą się dziedziczyły wiernie, a nawet może przyjść do ich spotęgowania. Ścisły chów w pokrewieństwie nagromadza, wzmacnia i utrwala wszelkie właściwości, zarówno pożądane i korzystne, jak i szkodliwe; odnosi się to też do zawiązków różnych chorób [4]).

Praktyczny hodowca wyciągnie stąd wniosek, że stosowanie chowu krewniaczego przedstawia pewne ryzyko, że jednak metoda ta dać może (i dała) hodowli dobrodziejstwa wprost nieocenione!

Zdaniem hr. Lehndorfa należy w ten sposób dobierać osobniki, aby istniały t. zw. „wolne pokolenia". Pod nazwą tą rozumiemy sumę pokoleń ze strony ojca i matki, w których nie występuje wspólny przodek, przyczem nie wlicza się ani pokolenia rodzicielskiego, ani też pokolenia, w którem ten wspólny przodek występuje.

V. Oettingen wykazał, że najlepsze konie angielskie pochodziły z kojarzeń w pokrewieństwie, z uwzględnieniem 3, 4 i 5 „wolnych pokoleń". Niektórzy zwolennicy poszli dalej, obliczając czy to „napięcie", czy też „współczynniki" samochowu i wogóle wprowadzając do biologji wzory matematyczne.

Nie będę analizował wymienionych przezemnie teorji, ani też wchodził bliżej w ich treść. Rozporządzając bogatym materjałem dzięki statystyce wyścigowej, mogli teoretycy poprzeć twierdzenia nieraz wręcz sobie przeciwne na wybranych przez siebie okazach.

Ale naukowo i ściśle zaczęto wyjaśniać naukę o dziedziczeniu dopiero po uznaniu i podniesieniu do godności nauki praw Mendla. Obecnie wiele kwestji, które dawniej dowolnie interpretowano, znalazło wytłumaczenie dzięki mendelizmowi. Wiemy np., że widzialne cechy są

[1]) Biologischer Elementarunterricht in der Vollblutzucht, von Robert Bunsow.

[2]) Prof. Prawocheński: Pochodzenie, pokrój i rasy koni.

[3]) R. Bunsow: So genannte „Inzucht".

[4]) Prof. dr. Leopold Adametz: Hodowla ogólna zwierząt domowych.

uwarunkowane genami i że pewne cechy są wywołane przez współdziałanie kilku genów; że pewne cechy mają charakter złożony, co znowu wyjaśnia istotę atawizmu, dalej zagadnienia mutacji, potencji indywidualnej, cech i właściwości ukrytych, korelacji i t. d. i t. d. wyjaśniły nam prawa Mendla.

Prawa Mendla odnoszą się, jak wiadomo, zarówno do zwierząt jak i roślin. Ale z roślinami sprawa jest o wiele łatwiejsza, gdyż chodzi tam przeważnie o mniejszą ilość cech i dochodzimy do wytkniętego celu w okresie bez porównania krótszym. To też hodowcy roślin częściej i z lepszym skutkiem posługują się w praktyce znajomością praw Mendla, niż hodowcy zwierząt. Jeżeli bowiem mamy np. 2 pary cech, dlatego, aby prawa Mendla były nieścisłe, ale z powodu, że dla słuszności wniosku musimy posiadać ścisłe dane, według których stawiamy ten wniosek, czy też na których budujemy przypuszczenia. Nie wszystko zaś jest nam wiadome, np. czy niektóre cechy występują jako recesywne, czy jako dominujące, wreszcie napotykamy dość często t. zw. dominancję niezupełną, lub skomplikowaną polimerję, warunkującą pewne cechy, wszystko to ogromnie utrudnia wnioski, które, nieraz zdawałoby się są niezbite i logiczne, a jednak zawodzą.

Podaję dla przykładu za R. Bunsowem: ogier Prince Palatin miał w pierwszych trzech generacjach, a więc na szesnastu przodków, tylko jednego kasztana, miano-



Paryż—Longchamp, Uczestnicy Prix des Sablons (100.000 fr.—2000 m.) udają się z paddocku na start.

to w 2-em pokoleniu mamy stosunek liczbowy 9:3:3:1, t. zn., że tylko jeden osobnik na 16 będzie jednolitego ustroju dziedzicznego (genotypu). Przy 3 parach cech będzie to 1 na 64 i t. d. — To też według prof. Wilsona w hodowli zwierząt trudniej jest mendlować więcej, niż 3 pary cech i to raczej na materjale szybciej rozmnażającym się i dającym większą ilość potomstwa, niż bydło i konie.

Jeżeli zaś chodzi o hodowlę koni i otrzymanie jaknajlepszego osobnika, musimy uwzględnić cały szereg cech, warunkujących doskonałość organizmu, zaś mendlowanie całokształtu tych cech jest niemożliwe.

Musimy określić charakter pobudek dziedzicznych, poznać dokładnie ustrój dziedziczny, czy to ogiera, czy klaczy, co wnioskować się da według potomstwa, zrodzonego z różnych kojarzeń. Nie da się zaś przewidzieć, jakie źrebięta dadzą osobniki, choćby najbardziej udowodnionego od szeregu pokoleń pochodzenia i znanych zalet. I nie wicie klacz Deadlock (3 generacje wstecz). Według praw Mendla powinien być czysto gniadym (DD), t. zn. powinien dawać w potomstwie same gniade osobniki. Pomimo to dawał kasztany i gniade i udowodnił tem, że jest (DR) t, zn. nie czysto gniadym. Ale dało to się skonstatować dopiero po otrzymaniu od niego potomstwa po różnych klaczach. Ten sam autor stwierdza, że ogier Weatherhane, pomimo silnego inbreedu na Galopin'a, w niczem nie jest podobny do swego przodka.

Przykłady na fakt, że ścisłe i rzeczowe określenie ustroju dziedzicznego zawodzi, mógłby podać każdy hodowca, a genotyp reproduktora (ki) okazuje się na potomstwie. Nim zaś poznamy ten genotyp, postępujemy, mimo znajomości praktycznej i teoretycznej hodowli, po omacku, gdyż najmędrszy człek nie będzie miał śmiałości a priori zawyrokować, że ogier X dać musi z klaczą Y doskonałe źrebię, o takich, a nie innych właściwościach (naturalnie w dogodnych warunkach, jeśli klacz jest zdro-

wa, dobrze odżywiana etc...). Jest równie niemożliwe, jak przewidzenie jakiej płci będzie dany osobnik, — choć dziedziczeniem płci zajmuje się ludzkość od wielu wieków, a już w starożytności wygłaszał na ten temat teorję Hippokrates.

Dobór osobników jest więc rzeczą niełatwą, a nie łudźmy się bynajmniej, aby potomstwo po tych samych rodzicach było do siebie podobne; może tak być, ale jest to albo przypadek, albo też występuje wielka indywidualna potencja ze strony któregoś z rodziców. Biologja tłumaczy to w ten sposób, że determinanty koloru włosów, typów komórek nerwowych lub mięśni, ukształtowania szkieletu i t. d. przechodzą do różnych chromosomów w czasie pierwszego podziału komórek, t. zn., że dojrzałe komórki rozrodcze (gamety) tego samego konia nie są nigdy jednakowe. Jest to równie niemożliwe, jakgdyby po dobrem wymieszaniu talji kart poszczególni gracze otrzymali jednakowe karty. I dlatego to bracia lub siostry po tych samych rodzicach tak często są zupełnie do siebie nie podobni, zarówno co do wyglądu, jak i zalet wewnętrznych.

W artykule moim muszą być niedomówienia, ale na szczegółowe przedstawienie zjawisk dziedziczenia trzebaby więcej miejsca, zresztą wiele kwestyj wychodzi poza nawias wykształcenia hodowcy-praktyka, jakim jest autor. Pragnąłem jednak wykazać, że o ile dawniej posługiwano się hipotezami, opartemi nieraz na fałszywych przesłankach, o tyle dziś dzięki prawom Mendla mamy klucz do rozwiązania wielu tajemnic przyrody. Nie możemy wprawdzie żądać od nauki, aby nam podała receptę na wyprodukowanie Derbisty, ale musimy, zarówno teoretycy, jak i praktycy, wyświetlić wiele niewiadomych, dotyczących biologji konia, gdyż dopiero wówczas w całej pełni skorzysta hodowca z nauki genjalnego opata Mendla.

Narazie jednak nie posiadamy wskazówek, któreby nam pozwoliły w ten sposób kierować doborem osobników, aby otrzymany produkt łączył w sobie zalety przez nas pożądane. Nie rozwiązuje tej kwestji ani teorja Mendla, ani tembardziej stare, przebrzmiałe teorje. To też hodowcy naśladują udatne wyniki pewnych połączeń krwi drogą doświadczeń, przekonawszy się o korzystnych wynikach. Tak np. w Anglji popularna jest kombinacja — St. Simon — Isonomy, w przedwojennej zaś Polsce kojarzenie linji Sac-à-Papier — Carlton — Ruler dawało doskonałe rezultaty. Ale jest to tylko naśladowanie rodowodów wybitnych jednostek, otrzymanie których jest dziełem czy to intuicji, czy też talentu, przypadku, lub szczęścia hodowcy. Podstawy zaś naukowe są w hodowli koni pełnej krwi czynnikiem orjentacyjnym i pomocniczym.

Inż. rol. Franciszek Zdański.

Ostrowiec

Odradzanie się hodowli koni w Rosji.

Nasi wschodni sąsiedzi, którzy w początkach bolszewizmu tępili z zaciekłością wszelkie konie wysokiego pochodzenia, jako „burżujskuju łoszad", wybijając doszczętnie całe stadniny, — zrozumieli szybko, czem jest dla państwa i dla pojedyńczego obywatela koń dobry, rasowy, produkowany celowo i planowo. Od lat kilku słychać o powstającej na nowo hodowli; zjawiły się państwowe stada, zorganizowane przez zarząd stadnin państwowych, czynione są duże zakupy reproduktorów we wszystkich niemal kulturalnych krajach Europy (prócz Polski!), komisje remontowe zakupują duże ilości koni do wojska na Węgrzech (omijając Polskę) i t. p.

Świeżo mamy do zanotowania sukces, jaki odniosły Sowiety w dziedzinie konia **kłusackiego.** Sukces ten jest może niezbyt poważny pod względem osiągnięcia i pobicia rekordów, lecz ma doniosłe dla rosyjskiej hodowli znaczenie pod względem propagandowym i reklamowym.

Mianowicie w październiku r. z. przybyła do Niemiec, do m. Mariendorf stawka, złożona z 4 koni wysokiej klasy, na tamtejsze wyścigi kłusackie. Ekspedycji przewodniczył dyrektor moskiewskiego hipodromu w towarzystwie kierownika państwowej stadniny w Smoleńsku, gdzie konie te były urodzone i wychowane. Z końmi przybył lekarz weter., trener i woźnica, oraz kilku ludzi obsługi z zapasem furażu. W stawce znajdowały się: og. „Szybki", używany przy treningu jako leader, wnuk St. Simon'a, chodzący w sulkach galopem oraz następujący uczestnicy biegów: kl. „Prunela", ur. 1924 po Nalim od Mimozy, og. „Pietuszok", ur. 1924 po Trepiet od Prelest' i og. Chaziain, ur. 1924 po Bob Douglas od Chaziajki. W pierwszym dniu zwyciężyła Prunela, bijąc derbistę kłusackiego z roku 1926, ogiera Lebenskünstler'a. Pietuszok jest rekordzistą rosyjskim na dystansie 1600 mtr. (1½ wiorsty) w 2 m. 6 sekund, oraz na dystansie 3200 mtr. w 4 m. 23 sek. Og. Chaziain jest derbistą w Moskwie.

W dzisiejszej hodowli kłusaków niema już czystej krwi orłowskiej. Rasa ta krzyżowana jest obecnie z krwią amerykańską i miejscową rosyjską. Hodowla jest b. udatna, co wykazuje exterieur — i wyniki szybkości.

Niemieckie pisma fachowe podnoszą z uznaniem rozwój hodowli państwowej w Rosji (prywatna zresztą prawie nie istnieje). Powstała ona w r. 1921, gromadząc z trudem niedobitki dawnych stadnin, przetrwała głód, zarazy, wojnę i dzięki wytrwałej a konsekwentnej pracy— rozwija się planowo.

Hodowla kłusaków w państwie takiem, jak Rosja i Syberja, przy jej kolosalnych przestrzeniach, a braku kolei i dróg, ma na długie lata zapewnioną egzystencję, gdyż w życiu codziennem szybki a wytrwały koń zastępować będzie nadal auto, kolej i statek wodny.

Chodowiecki mjr.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Księga Stadna pół krwi Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi w Warszawie. Wobec tego, że prace wydawnicze Księgi Stadnej Pół Krwi wchodzą w ostateczne stadjum, Zarząd Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi uprasza o nadsyłanie w jaknajkrótszym czasie zgłoszeń przychówku, gdyż w przeciwnym razie Zarząd nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za umieszczenie w Księdze Stadnej niezgłoszonego przychówku.

— Konkursy hipiczne w Nicei.

W czwartym dniu Międzynarodowych Zawodów Hipicznych w Nicei, por. Korytkowski na Ostrym zdobył pierwszą nagrodę w konkursie o nagrodę Monaco, przeznaczoną dla koni, które debiutują na torze nicejskim po raz pierwszy.

W konkursie myśliwskim o nagrodę Monte-Carlo dla koni, które nie wygrały w Nicei 3.000 fr. rtm. Skupiński zdobył na Promieniu 11-tą nagrodę, a por. Strzałkowski na Oberku otrzymał wstęgę honorową.

We czwartek, 24 b. m., w piątym dniu zawodów, rozegrano konkurs o Wielką Nagrodę miasta Nicei. Puhar zdobył Filipponi (Włochy) na koniu Nasello.

Polacy uplasowali się na dalszych miejscach. Rtm. Skupiński, dosiadając Narcyza, zajął dziesiąte miejsce, a na Promieniu zdobył wstęgę honorową. Rtm. Kapuściński na Orle zajął jedenaste miejsce, wreszcie rtm. Królikiewicz na Dream otrzymał wstęgę honorową.

W niedzielę 27 kwietnia rozegrano konkurs zamknięcia zawodów o nagrodę Piotra Gautier. Konkurs składał się z dwuch serji: dla koni, które wygrały w Nicei 500 fr. i otwartej, dla koni handicapowanych.

W pierwszej serji zdobył nagrodę rtm. Skupiński na Narcyzie. W drugiej części konkursu rtm. Królikiewicz zajął na Mylordzie trzecie, a na Dream — szóste miejsce, zaś por. Strzałkowskiemu na Ninesse przyznano czwartą lokatę.

— Ze stada w Ostrożcu. Z uznaniem zanotować należy kupno trzech klaczy-matek pełnej krwi angielskiej w Niemczech na licytacji w Hoppegarten 14 marca b. r. przez p. hr. Augusta Ledóchowskiego do swej stadniny wysokiej pół krwi angielskiej w majątku Ostrożec na Wołyniu w powiecie Dubieńskim, a mianowicie: a) klacz „Duranja" gniada, łysa urodzona 20 marca 1915 r. w stadzie p. von Hoesch w Niemczech po ogierze „Saint Maclou" od „Mimi" po „Saint Simon" i z matki „Genova" od „Goldgrube" po „Le Justicier" ;b) klacz „Sanction" skaro gniada ur. 3 lutego 1923 r. w Niemczech w stadzie p. Herdinga po ogierze „Robert le Diable" od „Rose-Boy" po „Ayrshire", — z matki „Saint Louise" od „Siphon" po „Ladas" i c) klacz „Rom" kara łysa ur. 27 stycznia 1923 r. w Niemczech w stadzie p. K. von Jachman po ogierze „Optimist" z klaczy „Ormelva" po „Fervor" z matki „Rotwand" od „Red Ving" po „Saint Maclou".

Wszystkie te klacze przeznaczone są do odchowania z ogierem własnym pełnej krwi angielskiej, importowanym z Węgier „Romanelli" po ogierze „Maxim" z klaczy „Warwick".

— Wystawa Koni w Kielcach. W dniach 2 i 3 lipca r. b. Zarząd Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi w Warszawie urządza Wystawę koni hodowlanych. Wystawa ma na celu przedstawienie obecnego stanu i kierunku hodowli konia szlachetnego pół krwi na terenie województwa kieleckiego. Wystawa ta połączona będzie z zakupem koni remontowych dla wojska.

Na inauguracyjnem posiedzeniu, odbytem w Kielcach w dniu 4 kwietnia r. b., został wyłoniony Komitet Wystawy w osobach: p. Pawła Popiela z Kurozwęk — jako prezesa, Władysława hr. Zamoyskiego z Pilczycy — jako vice-prezesa, Emanuela hr. Moszyńskiego z Łoniowa — jako vice-prezesa, płk. Franciszka Żarnowskiego Rejon. Insp. Koni, jako sekretarza.

Kancelarja Wystawy mieści się w lokalu Związku Ziemian w Kielcach, przy ul. Leonarda Nr. 12, dokąd należy kierować zapytania, tyczące się Wystawy.

— W stadzie Ulesie p. Jarosława Tymowskiego, klacz Rea (Madjar i Braga) urodziła dnia 6 kwietnia ogierka po Buvesz, nazwanego Demon.

— Por. Jerzy Strużyński nabył od p. R. Rogowskiego 6 l. kl. gn. Daninę (Hugon — Delightful Morning), a sprzedał 4 l. kl. gn. Fugę II (King's Idler — Lexavis) p. R. Rogowskiemu.

— Zawody konne Śląskiego Klubu Jazdy Konnej w Katowicach. Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem przez sfery sportowe Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego „Zawody Konne" Śląskiego Klubu Jazdy Konnej w Katowicach, urządzone z okazji pierwszego roku istnienia tego Klubu, odbyły się w krytym maneżu Klubu Siemianowicie-Zamek, w dniu 12 kwietnia 1930 r.

Same zawody, tak pod względem fachowym, jak i programu doskonale zorganizowane, składały się z 4-ch części, a mianowicie:

1. Z konkursu otwarcia, w którym wzięli udział członkowie Klubu na koniach własnych, względnie klubowych.
2. Z konkursu średniego, dla gości i członków Klubu.
3. Z pokazu jazdy wzorowej i
4. Z konkursu ciężkiego dla gości i członków Klubu.

Jakkolwiek Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach jest najmłodszą organizacją polską w sporcie hipicznym, to jednak wykazuje wielką żywotność i wysoki poziom sportowy, czego wymownym dowodem jest urządzenie zawodów w okresie, stanowiącym początek sezonu hipicznego.

Na konkurs otwarcia składało się 10 przeszkód wys. do 110 cm. i 2 m. szer.

Pierwszą nagrodę uzyskał p. inż. Stanisław Grabianowski, na własnym koniu wał. „Jaspis", drugą p. Albert Huber na koniu klubowym, wał. „August" (obaj ze Śl. Kl. J. K.).

W konkursie średnim, obejmującym 11 przeszkód do 120 cm. wys. i 250 cm. szer., w którym wzięła udział znacznie większa ilość zawodników, niż w konkurencji poprzedniej, najlepsze miejsca zajęli:

1) Por. Rościszewski, 3 p. uł., na wał. „Nik"; 2) por. Łuszczewski, 3 p. uł., na wał. „Matador"; 3) por. Kwieciński, 23 p. a. p., na wał. „Lump"; 4) inż. Stanisław Grabianowski, Śl. Kl. J. K., na wał. „Jaspis"; 5) por. Łuszczewski, 3 p. uł. na kl. „Orlica".

Po konkursie średnim odbył się pokaz jazdy wzorowej, w którym piękną jazdę i pracę w maneżu wykazał p. dyr. Wilhelm Schön, Śl. Kl. J. K.

W konkursie ciężkim, obejmującym 11 przeszkód do 140 cm. wys. i 3 m. szer., pierwsze miejsca zajęli:

1) Por. Rościszewski, 3 p. uł., na wał. „Nik"; 2) por. Łuszczewski, 3 pł uł., na wał. „Matador"; 3) por. Rościszewski, 3 p. uł. na wał. „Opal II", 4) por. Łuszczewski, 3 p. uł., na kł. „Orlica".

Na specjalne wyróżnienie zasługuje styl jazdy z pośród gości: por. Rościszewskiego i Łuszczewskiego, z członków Klubu zaś inż. St. Grabianowskiego.

Konkurencje odbywały się o nagrody honorowe, na które składały się piękne i wartościowe przedmioty, które ofiarowali pp.: Prezes Klubu Minister Bolesław Grodziecki, wice-prezes Klubu inż. Stanisław Grabianowski, prezes Kom. Miesz. dla G. Śl. dr. Feliks Calonder, gen. dyr. inż. Aleksander Ciszewski, prezydent m. Katowic, dr. Adam Kocur, inż. Lucjan Sikorski, dyr. Wilh. Schön, dyr. Włodzimierz Schön, dyr. Inż. Feliks Noakowski, dyr. Aleksander Lamprecht, dyr. Kazimierz Świderski (jako członkowie Zarządu Śl. Kl. J. K.).

Zwycięskie konie udekorowała kokardami p. M. Grodziecka, małżonka Prezesa Klubu, poczem nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom. Do uprzyjemnienia zawodów przyczyniła się doskonała orkietra 23 p. a. p. z Będzina.

Pierwsza tego rodzaju impreza spotkała się z nader życzliwem przyjęciem kół towarzyskich i sportowych. Publiczność brała udział w zawodach, emocjonując się brawurową jazdą zawodników i darząc zwycięzców zasłużonymi oklaskami. Zaznaczyć należy, że mimo wczesnego sezonu sportowego, widziało się doskonale przygotowane konie, co świadczy o intensywnej pracy w okresie zimowym. Materjał koński naogół dobry, niektóre konie nawet bardzo dobre.

Pomyślny przebieg zawodów wiosennych daje rękojmię, że najbliższa impreza, przygotowywana obecnie przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach,—która jak się dowiadujemy będzie zakreślona na szeroką skalę, — wypadnie jeszcze bardziej interesująco. Według zasięgniętych informacyj, zawody te odbędą się w Katowicach w pierwszych dniach czerwca 1930 r., jako „zawody krajowe". Zapowiedziana wielka ilość zawodników, doborowy materjał koński i odpowiedni teren, złożą się niewątpliwie na wielce urozmaiconą i poważną imprezę sportową, która uprzystępni szerokim sferom zapoznanie się z tą szlachetną dziedziną sportu i czołowymi polskimi jeźdźcami.

— W **Radomiu** rozpoczął się sezon tegorocznych wyścigów w niedzielę dnia 27 b m., sprawozdanie tudzież fotografje z dnia otwarcia radomskiego sezonu wyścigowego podamy w następnym numerze.

STAJNIE TRENINGOWE

Stajnia pór. Jerzego Strużyńskiego.

Kolory stajni: kurtka żółta z poprzecznym białym pasem, czapka czarna.

Trener: właściciel. Gonitwy dżentelmeńskie jeździ właściciel.

1. 6 l. kl. kaszt. Dalila (Mości Książe i Lexavis),
2. 6 l. kł. gn. Danina (Hugon i Delightful Morning),
3. 5 l. kl. kaszt. Dziarska (Witeź i Rola),
4. 4 l. kl. kaszt. Matala (Manton i Atala),
5. 4 l. kl. gn. Fuga II (King's Idler i Lexavis),
6. 4 l. kl. gn. pół krwi Westalka II (po og. pół krwi Vichy od kl. pełn. krwi Beatrix).

ZAGRANICZNA.

FRANCJA

— **Saint Cloud**, 22 kwietnia.

Prix Edgard de la Charme, 40.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Pearlash, og. (Bruleur — Pearl Maiden) Ed. Esmond, 56 kg., ż. C. H. Semblat.

2. British Guard, og. (po Town Guard) bar. S. de Lopez Tar. 56 kg., ż. V. Flora.

3. Flying Fool, og. (po Dark Legend) Jules Fribourg, 56 kg., ż. F. Keogh;

bez miejsca: Lovelace, Cassius.

Wygrane o krótki łeb — 2½ — 5 dł. Czas: 2 : 15. Tot.: 14 19, 29 : 10.

— **Le Tremblay**, 26 kwietnia.

Grand Prix du Tremblay, 100.000 fr. — 2600 mtr.

1. Frolic, 5 l. og. (Grand Fleet — Ferveur) M. Flatman 60 kg. ż. A. Esling.

2. Feb, 5 l. og. (po Clarissimus) Simon Guthmann, 60 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Coquerelle, 4 l. kl. (po Comrade) R. B. Strassburger, 53½ kg., ż. E. W. Simmons;

bez miejsca: 4. Bartolo, 5. Egmont, 6. Le Chatelet, dalej: Cri de Guerre, Guy Fawkes, Besant, Motrico, Bara, Dictateur X, Largo, Premier Empire.

Wygrane o 2 — 1 dł. — łeb. Czas: 2:51,2.

Tot.: 163, 48, 35, 128:10.

Prix Chloe, 30.000 fr. — 1600 mtr. dla 3 letnich klaczy.

1. Carinosa II, kl. (Town Guard — Kiss) J. Wittouck, 58 kg., ż. Scanlon.

2. Rose The, kl. (po Clarissimus) Mlle J. Azemar, 58 kg., ż. A. Rabbe.

3. Commanderie, kl. (po Belfonds) Ed. Henriquet, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca: Fleur d'Iris, Diademe, Sweetie, Preteuse, Gourgane, Palomita, Tea Party, Aude, Amaryllis, Beldurhissa.

Wygrane o 2½ — 1½ — łeb. Czas: 1:41,2.

Tot.: 49, 16, 28, 12:10.

Prix Daphnis, 30.000 fr. — 1600 mtr. dla 3 letnich ogierów.

1. Bull Dog, og. (Teddy — Plucky Liege) J. D. Cohn, 58 kg., ż. E. Chancelier.

2. Expediteur, og. (po Montmaur) J. Prat, 58 kg. ż. A. Esling.

3. Xandover, og. (po Condover) James Schwob, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca: Le Val d'Enfer, Olympic, Alcyon, Paris New York, Energic, Fayoum, Petit Paris, Cromos, Masked Demon, Raisin de Mer, British Guard.

Wygrane o 1½ — 1 — 2 dł. Czas: 1:44,6.

Tot.: 306, 101, 44, 57:10.

ANGLJA.

— **Kempton Park**, 21 kwietnia.

Queen's Prize (Handicap Plate) 1.125 Ł — 3200 mtr.

1. Cacao, 5 l. og. gn. (Bay Cherry — Coronille po Sans Souçi II), lorda Woolavington, 56¼ kg., ż. P. Beasley.

2. Sir Joshua, 9 l. wał. kaszt. (po Gainsborough) Major F. B. Sneyd, 59½ kg., ż. C. Ray.

3. Rubicon II, 4 l. og. gn. (po Bachelor's Double) Mr. V. Emanuel, 52½ kg., ż. C. Elliot;

bez miejsca: 4* Blue Mist, 4* West Wicklow, 6. Story Teller, 7. Aftab, 8. Cavendo, 9. Montclair, 10. Troubadour, 11. Auction Pool, dalej Jugo, Buoyant Bachelor, Eagles Pride, Mint Master, South Hill, Sartellus, Parol, Cherry King, Ladies First, Kings Oven.

Wygrane o krótki łeb. Czas: 3:40³/₅. Zakłady: 10:6, 6:1, 25:1.

— **Newmarket**, 24 kwietnia.

Severals Stakes, 670 Ł — 1000 mtr., dla 3 latków.

1. Friarvine, og. kaszt. (Friar Marcus — Vulpina po St. Victrix) Mr. G. G. H. Peek, 50 kg., ż. J. Simpson.

2. Strongbow, og. gn. (po Swynford) pułk. G. Loder, 54½ kg., ż. P. Beasley.

3. Fore-topsail, kl. gn. (po Tetratema) pułk. R. Charteris, 48½ kg., ż. J. Dines;

bez miejsca: 4. Rameses the Second, 5. Tetrapodos, 6. Olympia, 7. Golden Earl, 8. Golden Legend, dalej: Lumley, Walter Raleigh, Lizzie, The Ugly Duchess, Pamplona, Bridgend, Confetti, Julia Mannering.

Wygrane o łeb — szyja. Czas: 1:2²/₅. Zakłady: 100:7, 7:4, „na", 100:7.

Column Produce Stakes, 1.124 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Bargany, og. gn. (Buchan — Queens Company po Polymelus) lorda Howard de Walden, 55 kg., ż. J. Childs.

2. Sea Rover, og. sk. gn. (po Pomme de Terre) Mr. A. R. Cox, 53 kg., ż. R. Jones.

3. Trews, og. gn. (po Buchan) lorda Astora, 55 kg., ż. R. Dick:

bez miejsca: 4. Torchere, 5. Drakensburg, 6. Parenthesis, 7. Eirene, 8. Taj Shirin, 9. Starboard Light, 10. Perthshire Lad.

Wygrane o 1½ dł. — łeb. Czas: 1:42³/₅. Zakłady: 5:1, 9:4, 10:1.

Wood Ditton Stakes, 413 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Seer, og. gn. (Farman — Disillusion po Son in Law) Mr. G. G. Peek, 56 kg., ż. H. Jelliss.

2. Silver Flare, og. sk. gn. (po Pharos) Major J. S. Courtauld, 56 kg., ż. C. Elliott.

3. Caerleon, og. sk. gn. (po Phalaris) lord Derby, 61 kg., ż. T. Weston;

bez miejsca: 4. Mazor, 5. Tefnut, 6. Bank Rate, 7. Versailles, 8. Beau Pere, dalej: Cooks Mill, Ikhnaton, Crusaders Love, Silver Gilt, Grey Bachelor, Bobbie Burne III, Parthenon, Crusaders Star, Captain Shaw, Banchor, Callonby, Micmac, Olivine, Phalarette, Valiant, Wedding, Samaria, Dame Swynford, Tankard.

Wygrane o ½ dł. — szyja. Czas: 1:43. Zakłady: 100:8, 100:6, 13:8.

— **Newmarket**, 25 kwietnia.

Free Handicap Sweepstakes, 1335 Ł — 1400 mtr. dla trzylatków.

1. Quothquan, kl. gn. (Simon Pure — Glentock po Quantock) lorda Hamilton of Dalzell, 46¹/₄ kg., ż. W. Nevett.

2. Flying Argosy, og. kaszt. (po Argosy) Mr. W. Vincent, 55³/₄ kg., ż. T. Weston.

3. Rapahannock, og. gn. (po Knockando) Sir B. Sheffield, 54 kg., ż. P. Beasley;

bez miejsca: 4. Noble Star, 5. Sister Clover, 6. Centaur, 7. Queens Orb, 8. Annaly, dalej: Lady Abbess, Bennachie, Diocletian, Pegasus, Casserole, Anthurium, Aspiration, Aide de Camp, Spagnoletto, Paradine, Kemmel, Spice, Scardroy, Triptych, Golden Combine, Advancer, Sally Gray, Galhampton, Malborough, Landsong, Lights of Westminster, Part Four, The Pen, Brabant.

Wygrane o łeb — ³/₄ dł. Czas: 1:27³/₅. Zakłady: 100:6, 20:1, 20:1.

Craven Stakes, 830 Ł — 1600 mtr. dla 3 latków.

1. Writ, og. sk. gn. (Papyrus — Popingaol po Dark Ronald) lorda Astor, 52¹/₄ kg., ż. R. Dick.

2. Gay Friar, og. gn. (po Friar Marcus) pułk. W. Guinness, 52¹/₄ kg., ż. C. Elliott.

3. Meredith, og. gn. (po Buchan) Mr. S. Tattersall, 52¹/₄ kg., ż. R. Jones;

bez miejsca: 4. Ut Majeur, 5. Fair Game, 6. Sandals, 7. Dick Swiveller, 8. Hephaestus, dalej Eyes Front, Algonquin, Mostelle, Diamond, Senator.

Wygrane o 2 dł. — 4 dł. Czas: 1:40¹/₅. Zakałdy: 4:1, 20:1, 7:4.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

DERBY ANGIELSKIE, 4 czerwca.

10:1	Diolite	20:1	Seer
12:1	Christopher Robin	20:1	Tetrapodos
14:1	Caerleon	25:1	Bulldog
14:1	Blenheim	25:1	Drakensburg
16:1	Ballyferis	25:1	Meredith
16:1	R. Pasha	25:1	Sandels
16:1	Strongbow	25:1	Silver Flare
20:1	Centaur	33:1	i więcej inne konie.

IRLANDJA.

— **Curragh**, 23 kwietnia.

Irish One Thousand Guineas 1.000 Ł — 1600 mtr. dla 3 letnich klaczy.

1. Star of Egypt, kl. gn. (Allenby — Marie Lloyd) Mr. Geoffrey R. Allen, 57¹/₄ kg., z T. Burns.

2. South Sea Bubble, kl. gn. (po Golden Myth) Mr. H. S. Gray, 57¹/₄ kg., ż. James Doyle.

3. St. Breda, kl. kaszt. (po Roi Herode) Mr. H. Kennedy, 57¹/₄ kg., ż. E. Gardner;

bez miejsca: Akeley, Gay Caprice, Rose Cygnet, Lisdoon, Sarah Jennings, Glass Princess.

Wygrane o 2 dł. — szyja. Zakłady: 7:1, 6:1, 4:1.

NIEMCY

— **W Berlinie-Karlhorst** uzyskano z biletów wstępu w drugi dzień Świąt 48.000 RM; obrót totalizatora wynosił dnia tego blisko 500.000 RM.

AUSTRJA.

Österreicher Herrenreite-Verein (austrjacki związek jeźdźców-panów), Wiedeń I. Augustinerstrasse 8, nadesłał propozycje Międzynarodowych wyścigów oficerskich z przeszkodami, które odbędą się w Wiedniu d. 5 i 9 czerwca b. r., zapraszając jeźdźców polskich oficerów do udziału w nich. W propozycjach tych wyszczególnione są również ulgi przyznane zagranicznym uczestnikom; ułatwienia te są tak daleko idące, że udział oficerów naszych w tej imprezie nie przedstawia się wcale kosztownie. Zwrócone zostaną uczestnikom koszta przejazdu z miejsca zamieszkania do Wiednia, a jeźdźcy oficerowie mają zagwarantowane w Wiedniu przez cały czas ich pobytu bezpłatne pomieszczenie w pierwszorzędnych hotelach.

Gonitwy, w których nasi oficerowie udział brać mogą —są: 5 czerwca (zamknięcie zapisów 15 maja b. r.) **Grosse Intenationale Offiziers Steeple-chase 6.500 szylingów i Nagroda honorowa — 4.000** mtr.; dla 4-o letnich i starszych koni. Wpisowe 30 szylingów.

9. (czerwca zamknięcie zapisów 15 maja b. r.) **Internationale Trost Offiziers-Steeple-chase**, Handicap 2.600 szylingów i Nagroda honorowa — 3200 mtr. dla 4-letnich i starszych koni, które w pierwszej gonitwie brały udział i nie wygrały. Wpisowe 5 szylingów. Bliższych informacyj udziela Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy".

WŁOCHY.

— **Medjolan**, 20 kwietnia.

P r e m i o d e l l a V i t t o r i a, 200.000 lirów — 2.000 mtr. dla trzylatków.

1. Fantasio, og. gn. (Sagacity — La Fornarina) Sign. R. Gualino, 58 kg., ż. D. Blackburn.

2. Ostiglia, kl. gn. (Havresac II — Olba) Sign. G. de Montel. 56 kg., ż. P. Caprioli.

3. Robertino, og. gn. (Ghiberti — Sida) Comm. D. Tessini, 58 kg., ż. E. Watkins;

bez miejsca: 4. Gerard, 5. Juvenalis, 6. Emanuele Filiberto, dalej Funfun, Niceas.

Wygrane o łeb — 4 — 5 dł. Czas: 2:18,2.

Tot.: 69, 14, 12, 14:10.

FANTASIO, og. gn. ur. w 1927 r. u Sign. M. de Rosa.	Sagacity	Sunstar	Sundridge	Amphion
				Sierra
			Doris	Loved One
				Lauretta
		Salamandra	St. Frusquin	St. Simon
				Isabel
			Electra	Eager
				Sirenia
	La Fornarina	Lally	Amphion	Rosebery albo Speculum
				Suicide
			Miss Heyden	Galliard
				Miss Elma
		La Force	St. Simon	Galopin
				St. Ange a
			Muirninn	Scottisch Chief
				Violet

TELEGRAMY WŁASNE

— **Longchamp**, 27 kwietnia.

72 P r i x B i e n n a l 1929 — 1930, 75.000 fr. — 3000 mtr. dla 4-letnich.

1. Cabire, og. (Faucheur — Corinne) Mlle A. de Nerville, 54 kg., ż. F. Herve.

2. Picaflor, og. (po Town Guard) F. de Alzaga Unzue, 54 kg., ż. D. Torterolo.

3. Areska, og. (po Flechois) William Littauer, 57 kg., ż. C. H. Semblat;

bez miejsca: Marrakech, Fonspertuis.

Wygrane o ½ — ½ — 2 dł. Czas: 3 :33,9.

Tot. 32, 14, 12:10.

73 P r i x B i e n n a l 1930 — 1931, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Le Tourbillon, og. (Massine — La Trebbia) F. de Alzaga Unzue, 58 kg., ż. D. Torterolo.

2. Feu de Joie, og. (po Cerfeuil) James Hennessy, 58 kg., ż. G. Garner.

3. Godiche, og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Goulash, Simonide.

Wygrane o ½ — ½ — 5 dł. Czas: 2 : 13,4.

Tot. 60, 28, 41:10.

— **Wiedeń**, 27 kwietnia.

P r e i s v o m M a r c h f e l d, 10.400 szylingów — 1300 mtr.

1. Pas de Calais, 3 l. og. gn. (Pazman — Carmelite) bar. Dr. Alf. Rotschild, 54 kg., ż. L. Szabo.

2. Kamerad, 3 l. og. kaszt. (po Dagor) Stajni Landswerth. 49 kg., ż. Szente.

3. Raló, 5 l. og. kaszt. (po Balbinus) Mr. Wilton, 61 kg., ż. G. Janek;

bez miejsca: Dark Rock, Safar.

Wygrane o szyję 2½ dł. Czas: 1:24.

Tot.: 40, 15, 12:10.

— **Nicea**, 29 kwietnia.

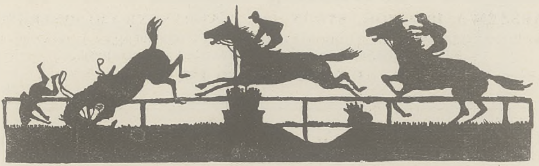
PUHAR NARODÓW W NICEI

W ostatnim dniu Międzynarodowych Zawodów Hipicznych w Nicei rozegrano konkurs indywidualny o nagrodę Kawalerji Francuskiej. Pierwsze miejsce zajął por. Gudin de Vallerin (Francja) znany w Warszawie z międzynarodowych konkursów łazienkowskich. 5-tą nagrodę otrzymał po rozgrywce rotm. Królikiewicz na Dream, 18-tą — rotm. Skupiński na Promieniu i 20-tą — por. Strzałkowski na Ninesse.

Następnie rozegrany został konkurs zespołowy o Puhar Narodów. Pierwsze miejsce i Puhar Narodów zdobyła po raz drugi ekipa włoska. Drugie miejsce przypadło Francji, trzecie — Belgji, czwarte — Chili. Polski zespół zajął przedostatnie miejsce. Najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej był rotm. Królikiewicz, który na Mylordzie otrzymał tylko 8 punktów karnych.

Zwycięska drużyna włoska startowała w składzie następującym: ppłk. Borsarelli, ppłk. Forquet, mjr. Bettoni i kpt. Filipponi.

Na konkursy hipiczne do Rzymu wyjeżdżają z Nicei rotm. Królikiewicz z końmi Dream i Mylord oraz rotm. Skupiński z końmi Promień i Narcyz. Z Warszawy dodatkowo przyjadą por. Rojcewicz na The Hoop i Black Boy, oraz por. Kulesza na koniach Olaf i Jacques.



OGŁOSZENIA.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.